WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 47. Bochum, czwartek, 23 kwietnia 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na maj i czerwiec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

jednę markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Czcigodny ks. Wiśniewski,

proboszcz w Kolniczkach, w W. Ks. Poznańskiem, nadesłał nam pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Los wychodźców polskich żywo obchodzić musi każdego prawego Polaka i szczerego przyjaciela ludu polskiego. To też skrupulatnie badałem i badam wszystko, cokolwiek ludu tego biednego, a w gruncie serca poczciwego, dotyczy.

Od czasu pobytu mego w Dortmundzie w październiku roku zeszłego czytam „Wiarusa Polskiego“. Jemu zawdzięczam, że teraz jasny mam pogląd na niejedną sprawę, przedtem mi niezrozumiałą. Mianowicie rozumiem teraz główną przyczynę pożałowania godnego zatargu pomiędzy O. Andrzejem a „Wiarusem“. O. Andrzej chce germanizować, przynajmniej zaś jest zwolennikiem germanizacyi na wzór niektórych zapaleńców na Slązku i w Prusiech Zachodnich (langsam, aber sicher!) — „Wiarus“ nie chce przystać na germanizacyę, jest przeciwnikiem germanizacyi. Hinc illae lacrimae.

Wiem teraz, że O. Andrzej, by celu swego dopiąć, najrozmaitszych używa środków, wyboru nie robiąc pomiędzy godziwemi a niegodziwemi, jakoby wierzył w ową zasadę, którą nieprzyjaciele Kościoła niesłusznie OO. Jezuitom zarzucają, że cel uświęca środki. I tak wytacza proces „Wiarusowi“, błotem obrzuca jego redaktorów i walczy namiętnie z Towarzystwami polskiemi, tysiączne im stawiając trudności, zaczepia i pojedyńcze osobistości, lżąc je w sposób najordynarniejszy i robiąc im bezpodstawne zarzuty, zaczepia nawet czcigodną osobę ks. dr. Lissa, o którym, jak się na miejscu przekonałem, z wielkiem uznaniem i z szczerą wdzięcznością wspominają wychodźcy.

Co gorsza, O. Andrzej nie waha się nawet używać ambony, tego miejsca św., — z którego słowo Boże tylko powinno być głoszone — aby dać wyraz swojej niechęci ku tym, którzy jego zamiarom się sprzeciwiają i ulżyć wezbranemu swemu sercu. Swieże wystąpienie jego w Wielki Piątek w Bochum, o którem wspomina „Wiarus“ w nr. 41 z dnia 9 b. m. jest tak oburzające, że słów dość ostrych znaleźć niepodobna, aby je, jak zasługuje, napiętnować.

Choćby pp. Piotrowski i Zalisz nie jedno, ale tysiąc kłamstw byli powiedzieli, czy to jest sposób, aby ich kłamstwa oduczyć i do odwołania spowodować? Czy ambona jest na to, aby lżyć i wyzywać ludzi, choćby nawet grzesznikami byli, a zresztą, któż z nas bez winy? Czy Kościół ma być widownią walk i sporów politycznych?

Mimowoli takie pytania cisną się do głowy w obec działalności O. Andrzeja. Pojąć zresztą nie możemy, że to wszytko mu uchodzi bezkarnie: u nas każdego, któryby coś podobnego pozwolił sobie w kościele, bez litości i względu pociągnęłaby do odpowiedzialności tak duchowna, jak świecka władza.

Jak zresztą O. Andrzej postępowanie swoje pogodzić chce i może z powołaniem swojem duchownem, z zasadami przyzwoitości i dobrego wychowania, jako też z sumieniem swojem, jest dla mnie zagadką.

Gdybym miał sposobność, przypomniałbym mu dwa słowa Jezusowe: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami Bożymi nazwani będą“ i to drugie: „A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby kamień młyński zawieszono u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej.“

Słusznie „Wiarus“ działalność O. Andrzeja robotą destrukcyjną zowie, bo O. A. nie zgromadza ale rozprasza, nie buduje, ale obala: zamiast miłość i przywiązanie do Kościoła św. podtrzymywać i potęgować, osłabia je; zamiast wpływ i powagę duchowieństwa zwiększać, stale ją podkopuje. Jestto całą gębą destrukcyjna robota.

Oby się Bóg ulitował nad błądzącym i do upamiętania się przywiódł go — inaczej bowiem obfite będą zbierali żniwo szatan i wszyscy wrogowie Kościoła. Módlmy się za pasterza i za owieczki!

Ty zaś, Szanowny Redaktorze, walcz jak walczyłeś; broń, jak broniłeś najświętszych skarbów i praw naszych; nie daj się zrażać żadnemi przykrościami, boć „bojowanie jest życie człowieka“ — prawda musi zwyciężyć, choćby całe piekło przeciwko niej powstało.

Ks. Wiśniewski.

W Hildesheim, gdzie przeszło 200 naszych Rodaków przebywa — oprócz zatrudnionych w okolicy — zostać ma w przyszłą niedzielę dnia 26 kwietnia założone towarzystwo katolicko-polskie. O godz. 4 po południu odbędzie się w domu katolickich towarzystw zebranie, w celu urzeczywistnienia tego zamiaru. Zachęcić tylko możemy Rodaków, aby się jak najliczniej na zebranie stawili i do nowego towarzystwa się zapisali.

Piszą nam też z Hildesheimu, że potrzebny tam jest bardzo polski spowiednik, gdyż wielka liczba Polaków nie była jeszcze, z powodu nieznajomości języka niemieckiego u spowiedzi wielkanocnej. Rodacy tamtejsi proszą naszych czcigodnych kapłanów, by który z nich był łaskaw przybyć do Hildesheimu w celu zaspokojenia ich potrzeb duchownych.

WIEC

w sprawie nabożeństw dla polsko-katolickiej ludności w Gdańsku

odbyty w Gdańsku w niedzielę 19 bm. zagaił krótko po 4-tej godz. p. B. Milski, redaktor „Gaz. Gdańskiej“. Na przewodniczącego wieca obrano p. Jakóba Gliniedkiego, dalszy skład zaś zarządu składali pp. Grabski, Mierzwicki, Pokorniewski, Antkowski itd. Przewodniczący objaśnia zgromadzonym cel dzisiejszego wieca, mającego na celu osiągnięcie polskich kazań, polskiego śpiewu i pozwolenia na przygotowanie dzieci polskich w języku polskim przy nauce do przyjęcia Sakramentów śś.

W tych dla polskich katolików Gdańska tak ważnych sprawach przemawiali następnie serdecznie i z wewnętrznego doświadczenia przekonywająco: pp. Mierzwicki. Milski, Cieczkowski i kilku innych jeszcze. Uchwalono odnośne petycye do Najprzew. ks. Biskupa, również zgodzono się i na projekt wysłania deputacyi, któraby osobiście Najprzew. ks. Biskupowi przedstawiła stan rzeczy i odnośne prośby przedłożyła. Głównem zadaniem deputacyi ma być prośba o polską naukę przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Do grona deputacyi wybrano pp. Grabskiego, Galewskiego, Grabowskiego, Orlika i Mierzwickiego.

Zyczymy z serca, by wiec ten pożądany skutek odniósł.

Ze w Gdańsku potrzebne są częstsze nabożeństwa polskie dowodzi następująca notatka „Pielgrzyma“:

„Nadmieniamy jeszcze, że przy tegorocznej spowiedzi Wielkanocnej do pięciu tamtejszych księży po polsku mówiących przystąpiło **1200 osób** po polsku się spowiadających. Ta liczba sama przez się już przemawia za uwzględnieniem pokornych prośb polsko-katolickich mieszkańców Gdańska.“

Dokuczanie polskim Towarzystwom.

Czytamy w „Gazecie Olsztyńskiej“:

„Zeszłej środy stawał przed tutejszym sądem ławniczym redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. S. Pieniężny. Chodziło tym razem znowu o tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo „Zgoda“, którego przewodniczącym jest redaktor „Gazety Olsztyńskiej“. Towarzystwo „Zgoda“ odbywało swe posiedzenia w lokalu p. Eicha przy ulicy Lipsztackiej, a w ostatnim czasie przeniosło się do restauracyi p. Blaka przy ulicy Górnej. Pierwsze zebranie u pana Blaka nie było zameldowane, za co skazano przewodniczącego na 16 marek kary. Redaktor zrobił odwołanie do sądu, gdyż w mandacie karnym wyrażone było, iż „Towarzystwo na zebraniu roztrząsa sprawy publiczne“ i dla tego musi zawiadamiać o swych zebraniach policyę. W terminie zaprzeczył redaktor, jakoby Towarzystwo publiczne lub polityczne sprawy na posiedzeniu roztrząsało. Przeciwnie, w statutach wyraźnie powiedziano, że polityka jest z Towarzystwa wykluczona. Na uwagę przewodniczącego sądu, że Towarzystwo jest przecież polskie, odpowiedział redaktor, iż Towarzystwo o tyle jest polskie, że rozprawy i odczyty odbywają się w języku polskim, bo wszyscy zebrani lub są Polakami, lub też przynajmniej lepiej mówią po polsku, niż po niemiecku. Przesłuchiwano komisarza policyjnego p. Mischarta, jako świadka, który zeznał, że nie rozumiejąc po polsku, nie wie, o czem na zebraniu się mówi, słyszał tylko polskie odczyty i polskie pieśni.

Sąd postanowił naznaczyć nowy termin, na którym mają być przesłuchani urzędnicy policyjni Henschel i Assmann, którzy po polsku rozumieją i czasem na zebraniu bywali. Również ma policya przedłożyć sądowi ustawy Towarzystwa. Ponieważ wyraźnie jest w ustawach zaznaczone, że polityka jest z Towarzystwa wykluczona, a i wymienieni dwaj u-

rzędnicy potwierdzić będą mogli to, co redaktor zeznał, więc spodziewać się należy, że sprawa ta pomyślnie się zakończy.

Przy tej sposobności dodajemy, że tutejsze Towarzystwo „Zgoda“ cieszy się od niedawnego czasu szczególniejszą opieką naszych władz miejskich. Jest proces teraz o zameldowanie, a na dobitkę robotnikom, którzy przy miejskiej robocie są zatrudnieni, a do Towarzystwa „Zgody“ należą, dano do zrozumienia, że albo wystąpią z Towarzystwa, albo — stracą robotę. Dziwny ten zakaz, boć ani urzędnicy policyjni nie mogą stwierdzić, jakoby w Towarzystwie coś niedobrego lub prawu się sprzeciwiającego działo. Nie sądzimy przecież, żeby tych ludzi wolano lepiej widzieć w Towarzystwie socyalistycznem, niż w katolicko-polskiem?“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Frombork. Do warmińskiego seminaryum duchownego przyjął ks. Biskup 29 ciu nowych alumnów, pomiędzy tymi dwóch, którzy już po dwa lata słuchali teologii na akademii. Liczba wszystkich kleryków wynosi teraz 70.

Królewiec. Zmarły naczelny redaktor „Hartungsche Ztg“. Ferdynand Marya Michels należał przez wiele lat do loży masońskiej, był nawet mistrzem od krzesła, ale w ostatniej chorobie szczerze się nawrócił i przyjął Sakramenta św. Ks. dziekan Szadowski wygłosił nad grobem przemowę na tekst słów Joba (19, 19—20): „Wiem, iż Odkupiciel mój żyje itd.“ Choć nieboszczyk przed śmiercią wystąpił z loży Immanullowej, to jednak członkowie jej uczestniczyli w jego pogrzebie.

Czersk. Pan Hirschbruch z Czerska ogłasza w „Gaz. Gd.“ że z Hakatystami nie chce mieć nic wspólnego i ich dążności potępia.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W sprawie zabronienia orkiestrom wojskowym grywania melodyj polskich zabrał teraz głos urzędowy berliński „Reichsanzeiger“ i oświadcza, że ministerstwo wojny zakazu takiego nie wydało. Sprawy takie należą do kompetencyi (zakresu władzy) dowódców korpusowych. Zatem zakaz ten mógł wydać tylko dowódzca piątego korpusu. Oświadczenie to wywołało w prasie niemieckiej niemałe zdziwienie. „Ei, ei!“ — pisze „Posener Zeitung“, — teraz, gdy okazała się cała niedorzeczność tego zakazu, najwyższa władza wojskowa widocznie nic z nim nie chce mieć do czynienia“, — i wyraża nadzieję, że z powodu tego kroki, podjęte w celu cofnięcia zakazu, uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Oby tylko!

Gniezno. Wystawa tutejsza została zeszłej soboty otwartą podług programu. Pierwszą niemiecką mowę wypowiedział nadburmistrz Gniezna p. Roll, drugą zaś polską mowę adwokat p. Karpiński.

Poznań. Jak pisma poznańskie donoszą, ustępuje dotychczasowy dyrektor sceny poznańskiej p. Franciszek Dobrowolski ze swego stanowiska, a obejmuje je od 1 września rb. pan Zygmunt Przybylski, autor komedyi „Wicek i Wacek“. Aktorowie tworzący trupę poznańską urządzać będą przedstawienia na własny dochód po miastach i miasteczkach w Wiel. Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich, a latem przeniosą się do jednego z ogródkowych teatrów w Warszawie.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Miechowice. Ks. administrator Nitzke z Liska przybędzie tu dotąd jako kapelan.

Bralin. Ks. Tomasz Gabriel z Olesna otrzymał tutejsze probostwo.

Niemiecki Browieniec. W zeszły piątek zmarł tutaj nasz ks. proboszcz śp. Karol Kauder. Nieboszczyk pełnił u nas obowiązki proboszcza 15 miesięcy, a przyszedł tu dotąd z Sierót. R. i. p.

Kochanowice. Ks. proboszcz Emil Müller z Fürstl. Neudorf (Ciecierzyn?) został przeniesiony na tutejsze probostwo.

Eintrachthuta. Kiedy kościelny w czwartek wieczorem około godz. 8 wszedł do kościoła, by wedle zwyczaju dzwonić, zauważył, że na ołtarzu stały przybory do przechowywania Hostyi św. Przypuszczając, że ksiądz je co dopiero przedtem czyścił, nie ruszał ich, lecz poszedł dzwonić. Skończywszy jednakże swe zadanie, poszedł na probostwo i powiedział księdzu, co widział, i oto wykazało się, że to chyba złodzieje gospodarowali w kościele, bo ksiądz proboszcz owych przedmiotów dnia tego wcale nie wystawiał. Po bliższem zbadaniu stwierdzono, że Hostye św. były porozrzucane po kościele i że pewną część monstrancyi skradziono. Szczęściem, że monstrancyę wysłano do Wrocławia do naprawy, bo inaczej byłaby się z pewnością stała łupem świętokradzców. Jest wprawdzie zagadką, w jaki sposób złodzieje wtargnęli do kościoła i kiedy i jak z niego uciekli, bo kościelny zastał drzwi zaryglowane; brak w ogóle wszelkich śladów po złodziejach. Jeszcze tegoż dnia odprawił ks. proboszcz w kościele osobne nabożeństwo dla przebłagania Pana Boga za zniewagę.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Przesłany ministerstwu przez ministra Berlepscha projekt organizacyi rzemiosła zostanie ogłoszony, jak pisze „Post“, natychmiast po zgodzeniu się na niego ministerstwa, aby wszyscy interesowani mieli sposobność zaznaczenia w obec projektu swego stanowiska.

Petersburg. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu 18 kwietnia w południe w towarzystwie Stoiłowa, Petrowa i otoczenia na warszawski dworzec. Na powitanie jego przybyła kompania honorowa z sztandarem i muzyką. Z polecenia cara przybyli jenerał-adjutant Richter, adjunkt dworu carskiego jenerał-adjutant baron Friedericks, gubernator Petersburga hr. Toll, dowódzca korpusu gwardyi jenerał-adjutant Mansej, jenerał Adelson, prefekt miasta jenerał Kleigels oraz deputacya bułgarskiej kolonii w Petersburgu. Krótko przed przybyciem pociągu ukazał się na dworcu w. książę Włodzimierz. Skoro pociąg się zatrzymał postąpił książę Ferdynand, który miał na sobie mundur jenerała bułgarskiego, do w. ks. Włodzimierza i przeszedł z nim wzdłuż kompanii honorowej, przyczem muzyka zagrała bułgarski hymn narodowy. Następnie powitał księcia ambasador turecki, poczem przemawiał jeden z członków deputacyi, na co książę odpowiedział bardzo serdecznie. Potem udał się książę w powozie wraz z w. ks. Włodzimierzem do pałacu zimowego.

Paryż. Prezydent Faure powrócił do Paryża. Cało załoga została w nocy zaalarmowaną i odbyła ćwiczenie pod dowództwem Saussiera. — Prezydent Faure wystosował pismo do dowódzcy VI korpusu, w którem mu dziękuje za wspaniałą postawę wojska. Prezydent zaznacza w temże piśmie, że wojsko tego korpusu ma wielkie zadanie do spełnienia, gdyż strzedz musi granicy, dla tego kraj z wielkiem zaufaniem na nie spogląda.

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że rząd zawezwał Arcybiskupa Kozłowskiego, aby opracował memoryał o położeniu Kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem i o potrzebnych reformach. Generał-gubernator wileński Orżewski i „bohater“ krożański, gubernator Klingenberg, mają otrzymać dymisyę zaraz po koronacyi carskiej.

Z różnych stron.

Barop. Staraniem Wiel. ks. proboszcza Schulte'go, została w naszej gminie pobudowana czteroklasowa szkoła katolicka, której poświęcenie w uroczysty sposób 14 bm. dokonane zostało. Po uroczystem nabożeństwie w kościele udano się w procesyi przed szkołę. Tam

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Dziecko poczęło w rączki klaskać, w oczach pani Wysockiej zakręciły się łzy, niewytłómaczony ból ścisnął jej serce i pochyliła się do wnuka z pocałunkiem, by nie zdradzić wzruszenia.

Powrót Bolka przerwał rojenia pana Mieleckiego. Nie zastał on Ojca Franciszka, zostawił przeto list do niego; Bernardyn wyjechał na prowincyę, lecz spodziewany był wieczorem, zakrystyan obiecał mu list oddać.

— Ot zbudziłeś mnie ze snu dobrego — rzekł pan Mielecki, wysłuchawszy tego sprawozdania i westchnął cicho.

— Oddalcie się wszyscy, trzeba skupić myśli i pogadać z sumieniem — dodał po chwili — wielkich tam grzechów nie ma, lecz któż jest czystym zupełnie!

To powiedziawszy, podał rękę Zofii, przyciągnął ją do siebie.

— Nie zostawię cię samą, masz męża i syna, masz matkę, która cię kocha — rzekł całując ją w czoło.

I odeszli wszyscy, Zofia przymknęła drzwi, by szczebiot dziecka ojcu nie przeszkadzał i siedli znowu razem, kobiety zajęły się szyciem, Bolek zabawiał siostrzeńca... Wieczerza przerwała im dopiero te nienużące zajęcia, właśnie dążyli do jadalni, gdy u drzwi do sieni wiodących dało się słyszeć lekkie kołatanie.

— Ojciec Franciszek — rzekła pani Wysocka — on tylko w ten sposób oznajmia swoje przybycie.

Bolek pospieszył drzwi otworzyć, na progu ukazał się Bernardyn.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — rzekł głosem poważnym i smutnym, poczem wszedł do pokoju.

— Na wieki wieków — odparli mu obecni, nie dziwiąc się, że uśmiechem ich nie wita, wszakże przywołali go po to, by chorego przygotował na drogę życia wiecznego.

— Nie spodziewaliśmy się was dzisiaj, ojcze, lecz jutro dopiero — rzekła Zofia — powstając i chyląc się do ramienia księdza.

— Dziś do was przyszedłem, jutro ojca odwiedzę — odparł ksiądz i spojrzał tak jakoś smutno na panię Wysocką i Zofię, iż obie zadrżały.

— Może są wieści o naszych, wyczekujemy ich niespokojnie — odezwała się nieśmiało pierwsza.

— Są chlubne bardzo — odparł z wolna ksiądz — synowie twoi, Mieczysław i Witołd zdobyli sobie sławę bohaterów, towarzysze wspominają ich z szacunkiem.

Zofia ręce załamała.

— Wspominają — powtórzyła głosem złamanym. Ten wyraz powiedział wszystko, chciała coś jeszcze wymówić, o coś zapytać, lecz odwagi jej zabrakło, blada upadła na krzesło i twarz w dłoniach ukrywszy, łkać poczęła. Mężniejszą była pani Wysocka.

— A zatem obaj polegli? — odezwała się ze wzruszeniem, lecz spokojnie.

— Tak jest, obaj — przytwierdził ksiądz Franciszek — podziękuj Bogu kobieto, trzech bohaterów matką jesteś.

Pani Wysocka zbliżyła się do płaczącej wciąż Zofii, objęła ją ramionami i do serca przycisnęła.

— Władziu! chodź ucałuj mamę — rzekła do wnuka spoglądającego na nią przestraszonemi oczyma.

Wiedziała najlepiej, co w takiej chwili może ukoić rozpacz kobiety; gdy chłopczyna przybiegł do matki z wyciągniętemi rączkami i wspiąwszy się do niej, objął ją za szyję, łkania natychmiast ucichły.

— Pociecho ty moja — szepnęła Zofia, biorąc syna na kolana.

Usiadłszy obok zgnębionych kobiet, ksiądz Franciszek opowiedział im ostatnie chwile obu braci, a gdy skończył smutną opowieść, dobył z woreczka ślubną obrączkę Mieczysława i pierścień zaręczynowy i oddał te drogie pamiątki wdowie, która cichemi łzami je skropiła i powiedział, że przywiózł je naoczny świadek bohaterskiej śmierci Mieczysława, Ludwik Gajewski, zabrany wówczas do niewoli moskiewskiej. Cesarz Aleksander wszystkim jeńcom pozwolił wrócić do kraju, a gdy mu to oznajmił, Gajewski miał rzec podobno do niego: „Ostrzegam was, najjaśniejszy panie, że wolności na to użyję, by nakłonić mych braci do walki z wojskami sprzymierzonemi“. „Użyj jej na co chcesz“, odparł mu na to Aleksander.

— Prawdopodobnie pewien jest siebie — posępnym głosem odezwał się Bolesław.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

po krótkiej przemowie wręczył wójt klucze szkoły ks. proboszczowi, który szkołę otworzył, a dzieci weszły do jej wnętrza wraz z niektórymi dorosłymi. Po wygłoszeniu pouczającej mowy, dokonał ks. prob. Schulte aktu poświęcenia. Były też śpiewy i wspólne modlitwy.

Jestto bardzo dobrze, że i w Barop wybudowano szkołę katolicką, do której możemy nasze dziatki posyłać, gdyż tu mieszka przeważna część naszych Rodaków. Ma także wkróce zostać i mała kaplica wybudowaną dla wygody dziatek, gdyż droga na szkólną Mszę św. do Hombruch i z powrotem znowu do szkoły w Baropie jest bardzo mozolna.

Kochani Bracia, nie zapominajmy także i o tem, że naszą powinnością jest także nasze dziatki kształcić w polskiej mowie. W każdym polskim domu powinno się znajdować polskie abecadło, z którego można bez trudu wielkiego dziatki czytać i pisać nauczyć. Niechże nie napróżno nasze miłe polskie gazety nas w każdym numerze napominają w słowach: „Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!“

Pozdrawiam szan. Redakcyę i wszystkich Rodaków na obczyźnie. W. Porwoł.

Eickel. W niedzielę dnia 12 kwietnia został pochowany członek Towarz. św. Pawła śp. Jan Szymański. W pogrzebie brało udział czterech tutejszych księży, nasze towarzystwo, Towarz. „Postęp“ z Kirchlinde z chorągwią i wielka liczba Rodaków i Rodaczek tak z Eklu jak i z okolicy. W drodze na cmentarz odmawialiśmy Różaniec św., a nad grobem zaśpiewaliśmy pieśń „Zmarły człowiecze! z tobą się żegnamy“ i zmówiliśmy trzy „Ojcze nasz“, trzy „Zdrowaś Marya“ i trzy „Wieczny odpoczynek“. Potem wróciliśmy do kościoła, a następnie udaliśmy się na salę posiedzień naszego towarzystwa, gdzie sekretarz p. P. Szymyślik przemówił w kilku słowach do zebranych, oznajmił życzenie śp. Jana Szymańskiego, iżbyśmy zawsze i wszędzie dążyli do zgody, jedności i miłości, tak w towarzystwie jak i po za towarzystwem, a przedewszystkiem życzeniem zmarłego było, by przeprosić wszystkich rodaków, gdyby którykolwiek miał jaką urazę do niego. Następnie pan B. Wilkowski z Gelsenkirchen stawiwszy za wzór ś. p. Szymańskiego, który szczerze trzymał się swej wiary św. oraz języka ojczystego i narodowości, zawezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłego przez powstanie z miejsc.

Sp. Jan Szymański był rodem z Machcina, parafii dłużyńskiej, w powiecie śmigielskim. Był on od początku istnienia towarzystwa gorliwym członkiem, pracując przez dłuższy czas jako sekretarz, a w ostatnich dwóch latach jako przewodniczący. Pan Bóg niech mu raczy dać niebo i pocieszy strapioną wdowę. Kochani bracia, nikt z nas nie wie, kiedy śmierć zajrzy nam w oczy, a więc żyjmy, jak katolikom Polakom żyć przystoi, a pozostawimy po sobie dobrą pamięć. Za liczny udział w pogrzebie należy się Rodakom serdeczne Bóg zapłać! Piotr Szymyślik.

Wattenscheid. Górnik J. Szaferyna został niebezpiecznie okaleczony na cesze „Hannover“.

Z Gelsenkirchen donoszą, iż w przyszłą niedzielę dnia 26 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się na sali p. Vogla tamże, uroczystość jubileuszu „Orędownika“ dla przyjaciół i zwolenników „Orędownika“ znajdujących się na obczyźnie.

Kirchlinde. Trzyletnie dziecko górnika A. Hellwiga poparzyło się wrzącą wodą, wskutek czego umarło.

Wattenscheid. Kilku uczniów górniczych z Bochum urządziło przeszłej niedzieli wycieczkę do Wattenscheid. Wracając wieczorem do domu zaczepiali przechodniów, w co się wdał policyant Bannasch. Kilku z tych lekkomyślnych ludzi zaczepiło policyanta, któremu przybył żandarm Piepenhagen z pomocą. Ostatni dobywszy pałasza rozpłatał głowę jednego z młodzieńców, który niezawodnie życiem to przypłaci.

Deputacya Litwinów wschodnio-pruskich, która niedawno bawiła w Berlinie celem wyjednania większych ustępstw w dziedzinie nauki języka litewskiego, ogłasza teraz rezultat swych starań w Berlinie. Dowiadujemy się, że minister Bosse przyjął deputacyę litewską nader łaskawie i cieszył się, że petycya w sprawie litewskiego wykładu nauki religii pokrytą była tak wielką liczbą podpisów.

Pan minister wysłuchał żądań Litwinów w dziedzinie językowej i porównał je z odnośnemi przepisami z roku 1873, poczem przyrzekł deputacyi, że w czerwcu roku bieżącego odwiedzi strony litewskie i będzie się starał poznać wszystko gruntownie, mianowicie, ile się w seminaryach czyni dla nauczycieli litewskich. Nadto zamierza pan Bosse zwiedzić litewskie szkoły wiejskie, aby poznać odnośne stosunki. Na egzamina te mają być zaproszeni także rodzice dzieci szkólnych, aby minister mógł poznać ich życzenia. Żądanie deputacyi, aby w szkołach odbywała się prawidłowsza nauka religii, przyrzekł minister uwzględnić.

Na Litwinów jest p. Bosse jakoś łaskawszy aniżeli na Polaków, czy może dla tego, że większość ludności litewskiej jest wyznania protestanckiego?

W czwartą niedz. po Wielkanocy dnia 3 maja przypada nabożeństwo w **Elberfeldzie.** W sobotę wieczorem już będzie sposobność do spow. wielkanocnej i w niedz. rychło rano — po nabożeństwie już nie słucham. Dla Elberfeldu i okolicy to już ostatnia sposobność do spow. wielkanocnej, dla tego proszę skorzystać z czasu tego.

Ks. Leichert.



Dnia 20 b. m. o g. 4 po poł. umarł w domu chorych we Witten, członek Tow. „Jedność“ pod opieką śś. Cyryla i Metodego w Langendreer

ś. p. Andrzej Rogaliński,

urodz. 2 listopada 1872 w Bieździadowie w pow. jarocińskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 24 kwietnia o g. 5 po poł. z domu żałoby przy ulicy Bockholtstr. Członkowie zechcą się zebrać w lokalu zwykłych posiedzeń o g. wpół do 5 po poł. Uprasza się szan. członków o pobożne westchnienie za duszę zmarłego i o liczny udział w pogrzebie. N. o. w p.

Tow. Jedność w Langendreer.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 26-go kwietnia, zaraz po nabożeństwie polskiem, które się odprawi o 4-tej godzinie odbędzie się **walne zebranie.** Będzie sprawozdanie z pierwszego kwartału, a są też inne ważne sprawy do załatwienia Uprasza się wszystkich Rodaków o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w zebraniu

Zarząd.

Towarzystwo świętego Antoniego w Laar

podaje do wiadomości, iż w przyszły piątek dnia 24-go kwietnia przybędzie do nas polski ksiądz, który będzie słuchał spowiedzi świętej. W niedzielę dnia 26-go kwietnia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się polskie nabożeństwo, na które zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z całej okolicy. O liczny udział w nabożeńswie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

donosi swym szan. członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Wattenscheid i okolicy, iż w niedzielę dnia 26-go kwietnia br. urządza **zabawę** połączoną z koncertem, śpiewem. mowami, deklamacyami i teatrem pod tyt. „Kulturnik“, bardzo śmieszna sztuka, jak zgermanizowany Polak nie chce w swej rodzinnej wiosce po polsku rozmawiać, ponieważ był co dopiero od wojska puszczony i jakiego końca się doczekał, druga sztuka teatru: „Szmul Silberstein“ tak samo bardzo zabawna sztuka. Początek zabawy na sali p. Brechlinghaus'a, Vöderstr. o $^1/_2$4-tej godz. Teatr rozpocznie się o 7-mej godz. Wstępne dla szan. członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny, tak samo i dzieci. Więc dalej Rodacy podążcie na tę zabawę, bo to zabawa polska i nie żałujcie tych parę trojaków, podajmy sobie dłonie i stańmy ramię do ramienia, a tem więcej możemy zdziałać. O liczny udział w naszej zabawie szan. członków i szan. Rodaków, taksamo szan. Towarzystwa uprasza

Zarząd.

Powinszowanie.

Kochanemu Kumotrowi

p. **Wojciechowi Ignaszakowi**

zasyłam w dniu godnych Imienin jak najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia, oraz wszelkiej pomyślności. Po trzykroć; Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż cały Castrop zadrzy.

P. A. G.

POWINSZOWANIE.

Kochan. chrzestnemu i kumotrowi

Wojciechowi Langnerowi

w Wattenscheid.

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który Waszem imieniem słynie * Zyczymy niechaj w obfitości, * Sto lat życia Waszego płynie. * Szan. chrzestny, kwiaty wiosny niech Wam nigdy nie więdnieją, * Niech do skonu od powicia rajskim się uśmiechem śmieją. * Bądź jak najszczęśliwszym wiecznie, * Boże chroń Was swoim cieniem w przyjaciół gronie bezpiecznie. * Niechaj każde słowo, które z ust naszych ulatuje, * Swiadczy o serdecznej miłości, * Którą w sercu pragniemy zachować do Boga, aż do późnej starości. * Winszujemy Wam błogosławieństwa Bożego, na ziemi chleba, a po śmierci nieba. * Zyczymy niechaj chrzestny i kumotr tak długo żyje, * Dopóki mucha z komarem, wody z morza nie wypije, * A ty muszko pij po woli, * Niech Wojciech Langner żyje do Boskiej woli. Teraz wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje! nasz kumotr i chrzestny aż całe Wattenscheid zadrzy. Tego wam życzą wasi krewni.

Franc. Szczęsny, Marcin i Elżbieta Walczak.

Kochanemu Bratu i kumotrowi

Wojciechowi Rękosiowi

chorążemu Towarzystwa św. Marcina w Kirchlinde.

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który Twem imieniem słynie, * Zyczę Ci, niechaj w obfitości * Sto lat życia Twego płynie, * Kwiaty wiosny. niech Ci nigdy nie więdnieją, * Niech do skonu od powicia rajskim się uśmiechem śmieją, * Jak lilia i kwiat róży, * Zyj Braciszku jak najdłużej. Tak Braciszkowi winszujemy i po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! Brat Wojciech aż w Kirchlinde cała Moltkestr. się ruszy.

Tego Ci życzy twój najmilszy brat Adam Rękoś z swą żoną w Kirchlinde.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 26-go kwietnia bierzemy udział w zabawie Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. o godzinie $2^1/_2$ po południu na sali zwykłych posiedzeń. O liczny udział prosi

Zarząd.

Hanower.

Niniejszem donosimy, że **Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze** obchodzić będzie w przyszłą niedzielę dnia 26-go kwietnia

trzecią rocznicę poświęcenia chorągwi,

przyczem urządza tow. nasze w tym dniu zabawę teatralną, na której będzie odegrany „Grochowy Wieniec“. Szanownych członków tow. oraz innych Braci Rodaków, członków Tow. św. Wojciecha w Misburgu upraszamy o jak najliczniejszy udział w zabawie polskiej. Goście mile widziani. — Przytem donosimy jeszcze, że początek teatru o godz. 6-tej, po teatrze koncert, poczem nastąpi taniec. Programy są do nabycia u znanych członków. Cena programu 30 fen., a co się tyczy tańca, to członkowie płacą 50 fen., goście zaś 75 fen.

Zarząd.

W. Ptak, przewodniczący, M. Kaczorowski, sekretarz.

Hildesheim.

W niedzielę dnia **21 kwietnia o godz. 4 po poł.** odbędzie się w lokalu katolickiego domu towarzystw (Katholisches Vereinshaus) w Hildesheim

zebranie Polaków

w celu założenia katolicko-polskiego towarzystwa.

Uprasza się, aby Rodacy licznie się zebrali.

Z szacunkiem

Antoni Chowański.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu

Wojciechowi Agaciakowi

prezesowi Towarzystwa św. Barbary w Herten w dniu godnych Imienin (23 Kwietnia) składamy najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności.

Zorza się rumieni od wschodniej krainy, dla nas niejako piękniej, gdyż dziś naszego prezesa Imieniny. Tak jak ta zorza słoneczku przoduje. Niech każde słowo, które z ust naszych ulatuje, świadczy zawsze o serdecznej miłości, którą pragniemy zachować da Bóg do późnej starości. Życząc także zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego tu na ziemi fortuny, a po śmierci niebieskiej korony, tak Panu jak i pańskiej rodzinie. Zyczymy dzielnemu Rodakowi, żeby aż do końca wytrwał w Towarzystwie, gdyż to jest chlubą dla prawego Polaka i katolika. Tak tego wszystkiego jako członkowie Tow. naszemu prezesowi życzymy i braterską dłoń podajemy, a na zdrowie naszego prezesa trzykrotny wiwat wykrzykujemy: Niech żyje! niech żyje! niech żyje pan Wojciech Agaciak, aż całe Herten zadrzy.

BRACIA ALSBERG,

Telefonu nr. 143. **Wattenscheid.** Telefonu nr. 143.

Zupełna wyprzedaż z powodu przebudowy.

Nasze składy zostały na **wiosnę** i **lato** zaopatrzone i zawierają w **najlepszem wykonaniu tak wielki wybór nowości,** że nas w tem **nikt** przewyższyć nie może. Tylko przez naszą **ścisłą rzetelność,** jako też z powodu **niskich cen** wskutek wielkiego obrotu i z powodu naszego wyłącznie **wielkiego wyboru,** uzyskał nasz skład **teraźniejszą** objętość, która nas zmusza do budowy nowych składów.

Naszą pierwszą zasadą jest:

Sprzedaż wszystkich towarów po cenach najtańszych.

Firma: **Gebr. Alsberg** posiada w 32 miejscowościach we wszystkich stronach Niemiec wielkie składy, pod kierownictwem własnego domu zakupna w Kolonii.

Firma: **Gebr. Alsberg** jest z powodu tej łączności w stanie wszelkie potrzeby w kraju i za granicą zaspokajać bez pośredników.

Firma: **Gebr. Alsberg** stoi z powodu taniości na pierwszem miejscu.

Nasze teraźniejsze znacznie zniżone ceny wyprzedaży są wyraźnie niebieskiem pismem obok cen dotychczasowych oznaczone.

Szanownemu Panu

Wojciechowi Kasprowiakowi

w Bruchu

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Mój kochany przyjaciel Wojciech Kasprowiak po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż cały Bruch się zatrzęsie.

Szczerze życzliwy W. B.

Szanownemu Panu

Wojciechowi Kyci

prezesowi Towarzystwa świętego Stanisława w Herne

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa świętego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Nasz szanowny prezes po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Herne zadrży.

Życzliwi
F. G., A. M.

Szanownemu Panu

Wojciechowi Ratajczakowi

przewodniczącemu Towarzystwa świętego Piotra w Steele składam w dniu jego Imienin serdeczne życzenia.

Wszystko, co nam świat dać może, * Niech otoczy Ciebie! * Niechaj wszystkie dary Boże, * Wszystkie łaski w niebie * Niosą Tobie i rodzinie * Szczęście w próg domowy! * Niech Ci każdy dzień upłynie, * Jako dzień majowy! Tego wszystkiego życzy z całego serca wierny przyjaciel

Ludwik Szymanowski, sekretarz.

Kochanomu kumotrowi

Wojciechowi Jasiniakowi

w dzień godnych Imienin (23 bm.) składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i powodzenia jak najlepszego, życia sto lat długiego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Mój kochany kumotr Wojciech Jasiniak niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Essen zadrzy.

J. G. z Essen.

Siad mi Słowiczek na mój stoliczek i zaśpiewał mi takie nowiny, że mój Mąż i mój syn

Wojciech Kamieniarz

mają 23 bm. Imieniny. Winszujemy im życia długiego, powodzenia dobrego, szczęścia i błogosławieństwa św, a po śmierci królestwa niebieskiego. Po trzykroć: Niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż całe Eichholz z Söldą zadrzą.

E. K., M. K., F. K., P. Sz., W. Ł., W. P.

Kochanemu kumotrowi

Wojciechowi Ratajczakowi

w Rott pod Steele,

winszuję w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Kochany kumotr niech żyje! niech żyje! niech żyje aż cały Rott zadrży 9999 razy. Tego Ci życzy Twój szczerze cię kochający kumotr Michał Smektała.

Służąca,

zdatna i znająca wszelką pracę domową, zgłosić się może zaraz lub od 1-go maja

Bochum, Hellwegstr. nr. 20.

Kochanym Kumotrom

Wojciechowi Langnerowi i Wojciechowi Pankowi

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który Waszem imieniem słynie, * Zyczymy niechaj w obfitości, * Sto lat życia Waszego płynie, * Kwiaty wiosny, niech Wam nigdy nie więdnieją, * Niech do skonu od powicia rajskim się uśmiechem śmieją. * Jak lilia i kwiat róży * Zyjcie kumotrowie jak najdłużej. * Tak kumotrom winszujemy * I po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyją! kumotrowie Wojciech Langner i Wojciech Panek, aż całe Wattenscheid zadrży. Tego Wam życzą Stefan. i Stan. Rejer.

Kochanemu Bratu

Wojciechowi Jasiniakowi

składam serdeczne życzenia w dniu godnych Imienin.

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który Twem Imieniem słynie, * Zyczę niechaj w obfitości * Sto lat życia Twego płynie. * Kochany Braciszku, kwiaty życia, niech Ci nigdy nie więdnieją, * Niech do do skonu od powicia, * Rajskim się uśmiechem śmieją. * Bądź jak najszczęśliwszym wiecznie, * Boże chroń Cię swoim cieniem * W przyjaciół gronie bezpiecznie. * Zyj zawsze to moim życzeniem * I po trzykroć wykrzyknieniem: Niech żyje! Wojciech Jasiniak. Tego Ci życzy S. Jasiniak.

Powinszowanie.

Szanownym Panom

Wojciechowi Orszulokowi

prezesowi Tow. św. Jana w Herne i

Wojciechowi Kyci

prezesowi Tow. św. Stanisława w Herne

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności.

Zażywajcie życia słodyczy * W przeciągu wieku długiego. * Zdążajcie bez smutku, goryczy * Do kresu pożądanego. * Jak wiosna kwiatów ozdobą wszelkie zachwyca stworzenia, * Tak Stwórca niech słodzi wam wasze troski i życzenia. * Gdzie stąpicie niech kwiat wykwita, * Co zaczniecie niech się udaje, * Niech wasze kroki szczęście powita, * Do zgonu niech wam kwitną maje. — Na wasz dzień uroczysty wykrzykujemy trzykrotnie: niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż całe Herne zadrży.

M. J., S. J.

Jan Kołecki, krawiec męski,

Bickern, Bahnhofstr. nr. 92, naprzeciw kościoła katolickiego.

Najtańsze źródło do zamawiania ubrań męskich pod gwarancyą dobrego leżenia i dobrej roboty.

Wielka wyprzedaż krajowych i zagranicznych materyj. **Kto chce ubranie tanio i dobrze nabyć niechaj się pospieszy, bo niedługo wyprzdaż będzie trwała.**

Jan Kołecki, Bickern.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.